



SYBERIENA

TYGODNIK WOLNYCH POLAKÓW - HEBDOMADAIRE DES POLONAIS, LIBRES

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
18, rue Legendre, 20 - PARIS (17^e)
Metro Villiers Tel.: WAGram 00-45

ROK VII - Nr 39 (294)
7 LISTOPADA - 7 NOVEMBRE 1953

CENA 20 fr.
PRIX

O CO IM CHODZI?

Taktyka komunistyczna jest obliczona na długą metę. Nie ma w niej przypadkowości czy jakichś odruchów. Służy do realizacji zasad ustalonych przez proroka komunizmu Lenina i rozwinętych przez jego ucznia Stalina. Mogli się ludzi, że jest inaczej, mówią o stanie na Zachodzie i innym do wierzenia podawać, że postępowanie bolszewików w stosunku do sąsiednich krajów ma na celu tylko zabezpieczenie Związku Radzieckiego przed agresją i że przeto usprawiedliwione jest żądanie, aby np. w Polsce sprawował władzę rząd "przyjazny" Sowietom.

Złudzeń takich nigdy nie podzielał - z małymi wyjątkami - Polacy. Są przecież najbliższymi sąsiadami sowieckiej Rosji a ponadto mają doświadczenie z przeszłości: w roku 1920 był przygotowany do objęcia władzy nad Polską też taki rząd "przyjazny". Kwatery nawet przez kilka dni w pobliżu Warszawy. Polska jednak zdołała wtedy obronić swoją niepodległość. Przygotowany dla niej "rząd" powrócił tam skąd pochodził - do Moskwy. Sprawa została przez bolszewików odłożona na później, do bardziej sprzyjających okoliczności. Nadeszły one wtedy, gdy polski sąsiad został pokonany przez Niemców, wspomaganym w tym przez Rosję i opuszczony przez sprzymierzeńców. Taktyka zapoczątkowana w roku 1920 została zrealizowana nareszcie po dwudziestu pięciu latach.

W tym konsekwentnym postępowaniu chodziło nie tylko o podbój jednego więcej kraju, o zagarnięcie nowego obszaru. Nie należy upraszczać sobie sądu o rosyjskim komunizmie, traktując go wyłącznie jako nowe wydanie starego imperializmu carskiego. Komunizm wprowadzony w życie przez Lenina i Stalina to nie tylko nowy ustrój społeczno-gospodarczy, oparty na zasadach teoretycznie wytkniętych przez Marxa w połowie ubiegłego wieku. To coś więcej - to usiłowanie przekształcenia istoty ludzkiej w zakresie jej życia duchowego. Bolszewizm nie może być pewien trwałego zwycięstwa na podbitych terenach, do póki nie zdoła zmienić na nich psychiki obywatela. Jakże zrozumiała, jakże konsekwentna jest tedy walka komunizmu z instytucją, która tak decydująco miała wpływ na kształtowanie się typu psychicznego Polaka, z instytucją Kościoła katolickiego.

Taktyka nakazywała bolszewikom po czątkowo tolerancję Kościoła, a nawet występowanie z gestami zewnętrznego szacunku wobec jego hierarchii. Podczas procesji Bożego Ciała w Warszawie w r. 1946 Bierut prowadził celebryntę pod ramię. Dygnitarze komunistyczni pojawiali się w kościołach z okazji niektórych uroczystości. Nie mogło jednak trwać to długo: zbyt było sprzeczne z założeniami komunizmu. Zdjęto więc maski zakrywające prawdziwe oblicze. Komunizm nie mógł dłużej udawać, że toleruje ten niezależny od niego czynnik siły moralnej, jakim jest w Polsce Kościół rzymsko-katolicki, pozostający pod duchowym i

formalnym kierownictwem Stolicy Apostolskiej. Postanowiono uderzyć w łączność Polski z Rzymem.

Procesy biskupów, usiłowanie kompromitacji ich w oczach wiernych przez oskarżenia o przestępstwa popolite, usunięcie Prymasa Polski - to wszystko taktyka, zmierzająca do oderwania Polski od organizacji Kościoła powszechnego, do wyłączenia jej z kręgu wpływów odwiecznych Watykanu i w następstwie do zmiany duchowych podstaw rozwoju narodu.

Społeczeństwo w Polsce w obecnych

warunkach nie może samo wyrazić sta nowiska w tej sprawie. W jego imieniu musi działać ta część narodu, która przebywa na wolności. Na emigrację tedy i na Polonię amerykańską spada obowiązek nie tylko informowania świata, że zaczęło się prześladowanie Kościoła w chrześcijańskiej nawiązkę Polsce. Jeszcze ważniejszym obowiązkiem jest przyczynianie się do zachowania łączności Polski ze Stolicą Apostolską.

Istnieje przy Ojcu Świętym ambasada polska. Nie została zniesiona, jak

w tylu innych państwach, które uznają formalnie administrację Bieruta. Zadania i znaczenie tej ambasady w obecnych warunkach wzrosły wielokrotnie. Materiałna możliwość jej istnienia i działania różny może zapewnić, niż uchodźstwo polityczne i Polonia amerykańska? Ambasada jest całkowie utrzymywana z funduszy Skarbu Narodowego. Nie wszyscy jednak, którzy chcą utrzymania ambasady, płacą na Skarb Narodowy. Na innych przerzucają troskę o zapewnienie środków materialnych tej placówce dyplomatycznej, której wagę przecież rozumieją. Czas chyba, aby się zastanowili nad moralną stroną takiego stanowiska.

M. POMIAN

Dalszych parę słów o Encyklopedii

Kilka miesięcy temu omawiałem na tym miejscu pierwsze 6 zeszytów "Podręcznej Encyklopedii Powszechnej", wydawanej przez dra St. Lama. Dziś mamy już następne 6 zeszytów, gdyż redaktor i wydawca daje przykład słowności i akuratności, dając nam przeciętnie co 4 tygodnie zeszyt. Mam więc już przeszło połowę wydawnictwa tak naprawdę dziś potrzebego, gdy poza nielicznymi szczęśliwymi i bibliotekami publicznymi, nikt nie ma w swym księgozbiorze tak wprost niezbędnej książki, jak polska encyklopedia.

Ale, jak na słońcu astronomowie uważają stale plamy, tak znajdujemy braki w encyklopedii.

Zacznijmy od osób. W dalszym ciągu można stwierdzić uprzywilejowanie uchodźstwa w stosunku do osób, które działały w kraju i tam pozostały. Oto na przykład, gdy z godną uznania skrupulatnością umieszczona jest polska obsada duszpasterska we Francji (z Anglii już jest słabiej), z nazwisk krajowych brakuje biskupa Czesława Kaczmarka, który poza swoim stanowiskiem w hierarchii kościelnej jest autorem bardzo poważnej pracy o emigracji polskiej we Francji. Brak jest również zmarłego w więzieniu Bez pieki ks. prałata Zygmunta Kaczyńskiego, wieloletniego posła na sejm, ministra Rządu Polskiego na uchodźstwie i dyrektora Katolickiej Agencji Prasowej; brak ks. Marceliego Nowakowskiego, posła na sejm i wybitnego kaznodziei. Z działaczy gospodarczych i społecznych pominięte są nazwiska takie jak Karpiński Stanisław, pierwszy prezes Banku Polskiego, Klarner Czesław, Kuhn Alfons, Olszewski Antoni. Z działaczy politycznych pominięto wybitnego działacza ludowego Maksymiliana Miłgaj-Malinowskiego. Należało się również miejsce posłowi P.P.S. Aleksandrowi Napiórkowskiemu, który w 1920 roku zgłosił się jako ochotnik do wojska, mimo iż posiadał mandat poselski i zginął na polu chwały. W dziedzinie nauki brak z pośród uczonych na uchodźstwie prof. Stanisława Kościelkowskiego i niedawno zmarłego prof. Zygmunta Jundziłła.

Brak z pośród zmarłych przed wojną wybitnego popularyzatora prof. Stanisława Kramsztyka i profesora Józefa Mikulowskiego-Pomorskiego, który o-bok działalności naukowej zaznaczył się i w dziedzinie polityki (członek Tymcz. Rady Stanu i minister Wyzn. Rel. i Ośw. Publ.). Z dziedziny medycyny brak jest wybitnych psychiatrów prof. Witolda Łaniewskiego, dyrektora zakładu w Tworkach i prof. Jana Mazurkiewicza, jak również wybitnego pediatry prof. Mieczysława Michałowicza. Z dziedziny nauk technicznych brak prof. Leona Karasińskiego, specjalisty w zakresie małości tworzyw i autora prac w tym zakresie, oraz prof. Henryka Mierzejewskiego, specjalisty w zakresie technologii metali. W dziedzinie sztuki scenicznej nie ma Jerzego Leszczyńskiego ani Mariusza Maszyskiego; w poprzednich zeszytach opuszczono tak wybitnego artystę, jak Karol Adwentowicz. Wreszcie w osobie Zdzisława Ludkiewicza połączono dane zarówno dotyczące jego jak i Seweryna Ludkiewicza, który był ministrem Reform Rolnych i prezesem Państw. Banku Rolnego. Z dawniejszych czasów zauważyłem braki: 1) członka czerwonego rządu bolszewickiego zmonowanego dla Polski w 1920 r. - Feliksa Kona; 2) bliskiego współpracownika Łukaszyńskiego - Kazimierza Machnickiego; 3) zmarłego męczennika śmiercią w Cytadeli Warszawskiej, młodego spiskowca - Karola Levittoux. Wreszcie skoro znalazło się miejsce dla bohatera Trembalaż Anny Chrzanowskiej, to w imię równouprawnienia dopominam się o miejsce dla obrońcy Olsztyna Kacpra Karlińskiego. Pragnąłbym również zwrócić uwagę na przesadną czasami zwężczość. Rzucio mi się to w oczy gdy porównałem informacje o Franciszku i światełku Karpińskich. O pierwszym podano tylko daty urodzenia i zgonu i dosłownie jeden wyraz "poeta" drugiemu poświęcono 5 wierszy, wyszczególniając zupełnie nie słusznie jego utwory. Ale przecież Franciszek Karpiński jest autorem śpiewanych wszędzie, gdzie dociera polska mowa, pieśni "Kiedy ranne wstają zorze", "Wszystkie nasze dzienne sprawy" i kolędy "Bóg się rodzi moc truchleje". I to Encyklopedia powinna była przewidzieć.

Przejdźmy teraz do organizacji. Pod pozycją Liga Narodowa podano, że została ona założona przez Z. J. Miłkowskiego w 1887 r., która to data dotyczy założenia Ligi Polskiej. Pod pozycją Narodowa Demokracja podano wprawdzie dane właściwe, tym niemniej Ligi Polskiej na właściwym miejscu brak. Z okresu niepodległości brak takich organizacji politycznych, jak Obóz Zjednoczenia Narodowego (O.Z.N.) i Obóz Narodowo-Radykalny (O.N.R.), oraz tak powszechnej organizacji jak Liga Obrony Powietrznej Państwa (LOPP). O ile chodzi o centralne organizacje polskie we Francji, to wymieniono Kongres Polonii Francuskiej, ale przeoczono Centralny Związek Polaków oraz Federację Polskich Obrońców Ojczyzny.

Wreszcie informacje dotyczące organizacji państwa. Pozycję Naczelnik Państwa, określono w dziwny sposób: "głowa państwa w monarchiach i republikach". Nigdy nie słyszałem, aby króla lub cesarza nazywano Naczelnikiem Państwa; zawsze w tych wypadkach używa się terminu Głowa Państwa. Natomiast wydaje mi się, iż należało wspomnieć, iż tytuł Naczelnika Państwa przyjął Józef Piłsudski, gdy stanął na czele niepodległej Polski i tytuł ten potwierdził mu Sejm Ustawodawczy w t. zw. Małej Konstytucji. Pozycję Ministrowie i Ministerstwa w Polsce oraz Najwyższa Izba Kontroli powołują się na konstytucję z 1921 r. tak jakby była to jedyna i obowiązująca

ca nadal konstytucja z okresu niepodległości. Czyżby redakcja zapomniała o konstytucji z 1935 r.? - W pozycji Narodowe święta nie tylko nie poświęcono Polsce osobnej pozycji, wliczając ją między Hiszpania a Stanami Zjednoczonymi, ale pozatem podano informację tak: "w Polsce 3. V. (dzień uchwalenia konstytucji 1791), 11. XI (po I-ej wojnie świat), 22. VII (po II-ej wojnie świat)". - Dosłownie tak, bez słowa komentarza. Ja też wstrzymuję się od komentarza.

Poza tym drobne niedopatrzienia: wśród polskich pobożników opuszczono Jastków i Krechowce. O Junakach i Junaczkach napisano tak, jakby to była organizacja powstała dopiero w czasie wojny, podczas gdy Junackie Hufce Pracy istniały od 1936 r. w Polsce na podstawie Rozp. Prez. Rzplitej. Zresztą podany stan na rok 1939 mógł dotyczyć tylko tych właśnie hufców.

Dokończenie na str. 2-ej

Podziękowanie Rady Narodowej

Prezydium Rady Narodowej R. P. wysłało na ręce Ambasadora Morawskiego poniższe podziękowanie dla tych parlamentarzystów francuskich, którzy potępiłi pozbawienie wolności Prymasa Polski:

"Rada Narodowa R. P. w Londynie, pełniąc na wygnaniu funkcje parlamentu polskiego, przesyła za pośrednictwem Rządu Polskiego na wygnaniu podziękowania tym członkom Rady Rzeczypospolitej i Zgromadzenia Narodowego Rzeczypospolitej Francuskiej, którzy potępiłi fakt odsunięcia od sprawowania władzy Ks. Kardynała Wyszyńskiego, Prymasa Polski.

Wysoko sobie ceniąc wagę tego humanitarnego wystąpienia przedstawicieli Francji, musimy niestety jednocześnie dać wyraz przekonaniu, że realnie ulżyć doli narodu polskiego może tylko celowa i konsekwentna polityka Francji oraz innych państw zachodnich wobec okupującego nasz kraj komunizmu rosyjskiego".

Dr Karol RIPA.

NIEZDROWA SYTUACJA

Sytuację międzynarodową ostatnich miesięcy można określić krótko jako "manewry zwłoki i wybiegów". Tak tykają te stosuje Rosja sowiecka, chwilowo osłabiona i zmuszona do tego, by zyskiwać na czasie za cenę możliwie najmniejszych ustępstw. Stosuje ją również Zachód, gdzie różnice między Stanami Zjednoczonymi z jednej strony a Wielką Brytanią wraz z państwami europejskimi z drugiej, pogłębiają się w niebezpieczny sposób nie tylko w posunięciach taktycznych, lecz również pod względem ich głównych celów politycznych.

Rozwój wydarzeń w Rosji sowieckiej jest zupełnie zrozumiały. Po śmierci Stalina, autokraty, który przez długie lata sam decydował we wszystkich ważnych sprawach, Rosja sowiecka musi przejść trudny okres reorganizacji wewnętrznej. W tej sytuacji sprawa jednej lub drugiej czystki - sprawa likwidacji niektórych przywódców, nawet bardzo ważnych, ma jedynie drugorzędne znaczenie. Jeżeli przykład Malenkow lub Mołotow zostali zlikwidowani zamiast Berii, różnicy nie można narazie prawie zauważyć. "Ustępstwa" w Związku sowieckim oraz w krajach satelickich w czasie ostatnich miesięcy, nie wskazują zupełnie na przywrócenie wolności politycznej - ich jedynym

Przez kuchenne schody B.D.I.C

Ostatecznym celem wszelkich komunistycznych agentur na Zachodzie jest rozbięcie bloku państw „atlantyckich”, drogą wyzyskania istniejących i jakoby istniejących przeciwieństw interesów, a również - rozbięcie wewnętrzne każdego z tych państw z osobna, drogą podburzania jednej warstwy społecznej przeciw drugiej, w nieukrywanym zamiarze doprowadzenia chociażby do wojny cywilnej.

Wysiłki w tym kierunku, czynione w sposób otwarty, na terenie dyplomacji i agitacji politycznej - wydały skutki bardzo nikłe. Blok zachodni, mimo iż nadto licznych nieporozumień i sporów, w stosunku do Sowietów zajmuje jednak praktycznie postawę jednolitą, a partie komunistyczne są we wszystkich krajach zachodnich w wyraźnym odroczeniu. Kreml zdaje sobie doskonale sprawę - choć tego oczywiście nie może przyznać oficjalnie - że „narody” Europy zachodniej mienią się komunistycznymi wcale już nie chcą słuchać, i bynajmniej nie są „wiernymi sółżnikami Związku Radzieckiego”.

Trzeba więc było zmienić metodę, wyszukać zrzeczniejszy sposób działania. Jeśli bolszewizm nie może wejść do krajów zachodnich przez drzwi frontowe, to będzie się starał przeniknąć tam chichaczem - przez schody kuchenne!

Taka właśnie operacja została omówiona i przygotowana na III światowym zjeździe związków zawodowych w Wiedniu. Wysłano tam tezę, że „walka klasy robotniczej o najwyższe jej interesy, łączy się coraz ściślej z walką całego narodu o niezawisłość narodową, o rozwój gospodarczy i społeczny, o pokój na całym świecie”. Wobec czego „ludzie pracy i ich organizacje związkowe winny zacieśniać jedność działania przeciw polityce wojny, o likwidację baz wojennych oraz o wycofanie wojsk obcych”. Rzecz jasna - odnosi się to jedynie do wojsk amerykańskich. Nie sowieckich.

Komentarze komunistycznej prasy do powyższych w Wiedniu uchwał pozwalają dokładnie zrozumieć, o co chodzi. Chodzi o to, by syndykaty robotnicze na Zachodzie przedstawiały swą działalność czysto polityczną i czysto promoskiewską jako obronę „najwyższych” interesów klasy pracującej, oraz - by rozpowszechniały przekonanie, że przemawiają w imieniu całego narodu.

Na kongresie wiedeńskim nie mówiono już wcale o „możliwości współistnienia świata kapitalistycznego i świata socjalistycznego”, a podkreślano wciąż i stale - że „proletariat” krajów bloku sowieckiego broni interesów całego proletariatu w całym świecie, gdyż interesy wszystkich proletariatusy są wspólne i klasa pracująca stanowi jedną nierozdzielalną całość.

Plan działania jest więc jasny: opanować związki zawodowe na Zachodzie, odsunąć robotników zachodnich od obecnych ich przywódców („zdradców sprawy robotniczej”), wysunąć opanowane już syndykaty na czoło walki „narodów” przeciw polityce „imperialistów” i podporządkować je kierownictwu moskiewskiemu. Stopniowo i niewidocznie.

W związku z realizacją tego prymarnego programu, oczekiwac należy, we Francji podobnie jak gdzie indziej, jeszcze silniejszej akcji na rzecz „unité d’action ouvrière” będącej w istocie próbą zepchnięcia F.O. i C.F.T.C. na boczny tor, i przed stawiania celów politycznych C.G.T. jako celów „patriotycznych” całego narodu.

Robotników-Polaków ostrzegamy, by nie dali się oszukać i nie pozwolili się nadużywać agentom Moskwy, którzy, niby broniąc „najwyższych interesów” robotników - będą w istocie służyli jedynie interesom moskiewskiego imperializmu.

W. J.

St. KOTWICZ

FRASZKI

Kłopot z „Karierą”

Fraszka „KARIERA” została w składaniu trochę zniekształcona, właściwe jej zakończenie jest następujące:

Do widzenia! Do domu muszę mknąć czempredzej,
Bo tak się dorobitem: od nędzy do jędzy”.

Znaczenie

Ktoś zapytał się na meczu,
Widząc naszych przy ataku,
Co znaczyli by Francuzi
W piłce nożnej bez Polaków?

Na pytanie, zapytaniem
Można spytać bez omyłki,
Co znaczyli by Polacy
U Francuzów bez tej piłki?

Zdrowe poczucie humoru

Jest zdrowe poczucie humoru w Antonim:
Zart z innych go cieszy, a wścieka zart o nim.

Dramat „Słowa Polskiego”

I tak cichutko, nagle, niespodzianie,
Kończy się babci Endecji pisanie.

ST. KOTWICZ.

Dokończenie na str. 2-ej

TURCJA I PROBLEM OBRONY

W obecnym układzie stosunków międzynarodowych, pozycja Turcji posiada najwyższe znaczenie dla mocarstw geograficzne. Nie tylko jej położenie geograficzne, ale przede wszystkim cała jej siła wojskowa i polityczna, ustalenie jej stosunków wewnętrznych na niezwykle niespokojnym i wulkanicznym terenie Bliskiego Wschodu, wszystko to czyni z niej wartościowego i odpowiedzialnego sprzymierzeńca.

W czasie II-jej wojny światowej, gdy jej krwawe fale uderzały o wybrzeża Turcji, państwo to dało znakomitą przykład pełnej dojrzałości politycznej. Pomimo niezwykle silnego nacisku, Turcja udało się zachować neutralność. Gdyby była ustatkowała żądaniom Hitlera w roku 1941, klęska Rosji sowieckiej byłaby nieunikniona. Utrzymanie neutralności nakładało olbrzymie ciężary finansowe; to stosunkowo ubogie państwo musiało utrzymywać w gotowości przez sześć lat ogromną i silną armię. Stan ciągłej gotowości militarnej wyczerpał cały kraj i nałożył na naród turecki daleko idące ograniczenia w życiu codziennym. Ale Turcy są bardzo wytrwali i prawie fanatycznie przywiązani do swej ojczyzny.

Po II-jej wojnie światowej Turcja musiała jednak nadal pozostać pod bronią. Zna ona Rosję lepiej niż inne kraje. Kolos bolszewicki jest jej najbliższym sąsiadem, zagraża jej z zewnątrz Związek sowiecki oraz bałkańskie państwa satelickie, rządzone przez komunistów.

Od 1939 roku Turcja, zachowując swą gotowość militarną, jeszcze do niedawna musiała pokrywać te olbrzymie ciężary finansowe z własnych środków.

Sytuacja zmieniła się w chwili, gdy Ameryka przystąpiła do organizowania obrony wolnego świata przeciwko rosnącej groźbie komunizmu. W tej sytuacji Turcja stała się wysoce wartościowym i ważnym elementem. Współpraca wojskowa między Ameryką i Turcją posuwała się rzeczywiście bardzo naprzód; stosunki turcko-amerykańskie można scharakteryzować jak następuje:

1. Turcja chętnie przyjęła pomoc amerykańską w unowocześnieniu armii która została w wielkim stopniu zmortyzowana i wyposażona w najnowocześniejszą broń. Walki na Korei dowiodły rzeczywistej wartości żołnierza tureckiego, jego odwagi i wytrwałości. Żołnierz ten, wyposażony w broń nowoczesną, jest dla świata zachodniego na terenie graniczącym z Rosją sowiecką — niezwykle pożytecznym i ważnym czynnikiem.

2. Współpraca amerykańsko-turecka w zakresie organizacji obrony rozwija się bardzo pomyślnie. Amerykańskie bazy powietrzne buduje się w szybkim tempie. Nowoczesne i świeżo zbudowane szosy łączą Alexandretę z wybrzeżami Morza Czarnego. Porty Azji Mniejszej przystosowuje się do ewentualnych potrzeb wojskowych.

3. Stosunki polityczne między tymi dwoma krajami nie przedstawiają się niestety, równie pomyślnie. Turcy są realistami, w Ankarze często wskazują się na los Polski, najwierniejszego sprzymierzeńca mocarstw zachodnich w czasie drugiej wojny światowej. W na grodzie za swój bohaterski udział i przy

czynienie się do zwycięstwa, Polska stała "sprzedana" Rosji sowieckiej. Turcy proszą o zdecydowanie i wiążące gwarancje. Byli oni bardzo zadowoleni, że Stany Zjednoczone nie miały jeszcze do niedawna jasnego i stanowczego programu politycznego w stosunkach międzynarodowych. Dlatego do 20-go stycznia, gdy nowa administracja amerykańska objęła rząd w kraju, stanowisko Turcji w stosunku do polityki Zachodu było pełne zastrzeżeń i powściągliwości: "Obietnice nie zwiodą nas, nigdy nie będziemy sobie parzyć palców dla dobra innych..."

W razie wojny z Rosją sowiecką, Turcja będzie zagrożona od strony Bułgarii, Kaukazu i Morza Czarnego. Strategia turecka zdaje sobie z tego sprawę w pełni. Najbardziej niebezpiecznym i "nowalgicznym" miejscem jest Stambuł, który może łatwo ulec zniszczeniu i spaleniemu przez bomb rakietowe z terytorium Bułgarii. Europejska część Turcji będzie bardzo trudna do obrony.

Również wybrzeża tureckie Morza Czarnego mogą być poważnie zagrożone przez sowieckie łodzie podwodne, działające ze swych baz w Burgas i Stalin (dawnej Warna).

Granica turecka na terenie Kaukazu jest ufortyfikowana. Oczekuje się,

że tutaj Turcja będzie mogła skutecznie odeprzeć ataki armii czerwonej, opóźniając równocześnie marsz sowiecki w kierunku Zatoki Perskiej. Turcja ma bardzo dobre kontakty z Muzułmańską, mieszkającymi w Rosji sowieckiej; fakt ten może mieć duże znaczenie w razie wojny.

TO i OWO

Malarze dzisiejsi nie zadawalią się pędzlem i paletą. Picasso, Leger, Chagall — oddają się namietnie ceramice. Sławny malarz hiszpański Salvador Dali pracuje obecnie nad dość oryginalnym prezentem, przeznaczonym dla królowej Elżbiety angielskiej. Jak donosi prasa brytyjska, dar ten będzie przedstawiał serce królowej bijące dla narodów jej poddanych. Ta zabawka mechaniczna składa się z serca ze szczyrego złota o wysokości 10 cm, na którym umieszczona jest korona 5 cm wokoło, wierna kopia korony św. Edwarda. Ma ono przedstawiać serce Zjednoczonego Królestwa. Wewnątrz znajduje się drugie, mniejsze serce, składające się z 43 rubinów, umieszczonych w specjalnym mechanizmie. Biję ono jak prawdziwe i rytm jego wynosi 72 uderzeń na godzinę.

Z prasy polskiej, obcej i wrogiej

Karta wyborcza — orężem walki z komunizmem

Biuletyn sekcji polskiej "Paix et Liberté" — "Pokój i Wolność" — pisze pod tym tytułem, w numerze z 15-go października:

"W kwietniu br. po raz pierwszy w historii emigracji polskiej we Francji, Polacy naturalizowani poszli do wyborów do rad gminnych pod własnym sztandarem... Akcja wyborcza Polaków naturalizowanych nie skończyła się w kwietniu. Wybory w ustrójach demokratycznych są zjawiskiem częstym. W naszych warunkach we Francji, wybory to nie tylko okazja do wybrania pewnej ilości radnych gminnych, delegatów górniczych, a czasem conseillers généraux, a może i deputowanych, ale także okazja, aby wraz z Francuzami walczyć przeciw wspólnemu wrogowi — komunizmowi. Gdzie się nie dopuszcza, aby komunizm zasiadał w radzie gminnej, czy też w parlamencie Francji — oddaje się przysięgę naszemu własnemu krajowi, przysiępsza się moment, kiedy Polska zostanie wyzwolona. Odwrotnie, czym silniejsze — dzięki nam, między innymi, niebezpieczeństwo — będą mieć komuniści we Francji miejsce, czym więcej będą mieli do powiedzenia, tym większy gniot komunistyczny uciskać będzie Polskę."

Wobec tego "nie wolno stracić ani jednego głosu przy żadnym głosowaniu. Niech się więc tworzą lokalne komitety wyborcze Polaków naturalizowanych, niech te komitety sprawdzają, czy wszyscy Polacy, posiadający prawo głosu, są zapisani na listy i posiadają karty wyborcze... Niech się sta-

raja, by w wyborach gminnych i kantonalnych nie zabrakło polskich kandydatów!"

Tortury na Korei i w Polsce

W związku z debatą w Organizacji Narodów Zjednoczonych, podczas której delegat U.S.A. przedstawiał dowody, że lotnicy amerykańscy, wzięci do niewoli przez czerwonych, byli zmuszani za pomocą tortur do "przyznawania się" iż prowadzili wojnę bakteriologiczną i że 31 z nich zostało zamordowanych w śledztwie, londyński "Dziennik Polski" z 28 października pisze:

"W badaniu torturowanych brał udział dziennikarz angielski. Jest nim korespondent komunistyczny "Daily Worker", niejaki Alan Winington... Każdy, czytający komunistyczne wydawnictwa, broniące Sovietów lub chwalebne bolszewizm, powinien zadać sobie pytanie: czy tego nie pisał Alan Winington? ...A kiedy mówi się publicznie o wymuszaniu torturami przyznawania się do niedorzecznych oskarżeń jeńców, czy nie czas z tej trybuny międzynarodowej wnieść oskarżenie przeciwko tym samym metodom stosowanym nie wobec stu jeńców amerykańskich, ale wobec stu milionów jeńców oddanych bolszewikom na mocy przetargu jaitańskiego?"

"Przewodnik po teatrze"

Literatura jest w "Polsce ludowej" całkowicie oddana w służbę propagandy komunizmu. Celem agacji partyjnej ma się podporządkowywać w pierwszym rzędzie teatr, jako doskonały sposób oddziaływania na masę. Otóż z tym teatrem sprawa mocno szwankuje. Nie dziw, bo jakże tu uczynić arcydzieło z sztuki, w tezy której samemu nie wierzy? Najzdolniejszy literat tego nie potrafi. To też sztuki dzisiejsze są banalne, szablonowe, aż nadto "sztuczne". Przyznaje to sama komunistyczna prasa, oto czytamy, w krakowskim "Przekroju" z 25 października także na ten temat humoreskę Stefani Grodzkiej: "Po obejrzeniu szeregu sztuk współczesnych o tematyce krajowej i zagranicznej chciałabym postulić swoim do

ENCYKLOPEDIA

Dokończenie ze str. 1-jej bo organizacja Junacka w ramach armii gen. Andersa powstała oczywiście później. Wreszcie pod pozycją Międzynarodówka podano, iż jest to nazwa hymnu bojowego socj. demokracji "Czerwony Sztandar". Nigdy nie słyszałem, aby hymn "Międzynarodówka" (we Francji "Internationale", w Rosji "Internacjonał") nazywano "Czerwony Sztandar". W Polsce w każdym razie "Międzynarodówka", za czyniąca się od słów "Przeklęty powstał ludu..." i "Czerwony Sztandar", zaczynający się od słów "Krew nasza długo leży katy..." to były dwie różne pieśni. Opuszczono czasopiśmo "Orzeł Biały", podczas gdy dotąd wymieniano inne pisma emigracyjne. Opuszczając dział spraw polskich, muszę podkreślić wzorowe opracowanie informacji o Wielkiej Emigracji po 1830—31 r.

Muszę również podkreślić doskonałe opracowanie dzieła rosyjskiego, a w szczególności spraw sowieckich. W dziele rosyjskim mam tylko dwie drobne uwagi: 1) wyliczając różnych Murawiewów, może można było wylczyć i dekabrystę Murawiewa-Apostołą; 2) skoro wymieniono partię "Oktobrystów", należało również wymienić tzw. kadetów (konstytucyjnych demokratów).

Wreszcie uwagi dotyczące różnych działów. — Niepokalanie Poczucie objaśnione jest błędnie jako dogmat "o

Niezdrowa sytuacja

Dokończenie ze str. 1-ej

on na to najmniejszego nawet wpływu.

Chwilowa słabość Rosji sowieckiej mogła być w dużym stopniu wykorzystana przez mocarstwa zachodnie. Ta jedyna okazja została jednak całkowicie zmarnowana, gdyż wydarzyło się to w czasie, gdy świat zachodni, nie mający żadnego silnego i pozytywnego programu, był niezdecydowany i niezgodny co do podstawowych celów swej polityki zagranicznej.

Naród amerykański odczuwa należyte niebezpieczeństwo sowieckie, zagrażające całemu światu, narody Europy zachodniej natomiast interesują się tylko "uniknięciem trzeciej wojny światowej".

Krok po kroku następuje stopniowe "odosobnienie" Stanów Zjednoczonych, które nie pojawia się jeszcze wyraźnie, i które Waszyngton będzie do pewnego stopnia neutralizował; niemniej jednak "odosobnienie" to po-

Gdy masz serce, rozum zdrowy Daj na Skarb nasz Narodowy!

suwa się naprzód i zwiększy się jeszcze bardziej, jeżeli Stany Zjednoczone nie potrafią objąć naprawdę kierownictwa wolnego świata. Ameryka nie zajdzie daleko, jeżeli będzie się starać, w każdym poszczególnym wypadku, do stosowania swego punktu widzenia do wszystkich innych państw NATO. Należy pamiętać, że każde z tych państw ma inne cele i dążenia.

Niebezpieczeństwo, wytworzone przez obecny niezdrowy stan rzeczy, zostało bardzo wyraźnie przedstawione w moim p. Attlee, który oświadczył, że zmiana, która zaszła w sytuacji międzynarodowej musi doprowadzić do znacznego zwolnienia tempa zbrojeń. Leader opozycji w brytyjskim parlamencie popierał równocześnie "możliwy szybki i silny wzrost stosunków handlowych z Chinami komunistycznymi i z państwami europejskimi za żelazną kurtyną".

Należy uważać sytuację międzynarodową za bardzo niebezpieczną. Chwilowe zmniejszenie napięcia w stosunkach z Rosją sowiecką szybko przeminie, ale później nie będzie łatwo wytworzyć na nowo blok obrony wolnego świata.

Jedynie zdecydowane kierownictwo Ameryki może uratować sytuację. — Brak wyraźnej i określonej polityki amerykańskiej daje się silnie odczuwać. Gdyby Waszyngton próbował urzeczywistnić raz ustalone cele w sposób stanowczy, reszta świata — choć narzekając — posłuchała by nim. Jeżeli Stany Zjednoczone nie dokonają tego szybko, konsekwencje mogą być katastrofalne. Kto okazuje słabość — traci; tylko odważne i męskie decyzje są uwiecznione powodzeniem.

Dr Karol RIPA.

CO SŁYCHAĆ W POLSCE

ODRODZENIE W POLSCE

25 października rozpoczęła się sesja t. zw. "Polskiej Akademii Nauk", poświęcona badaniom nad okresem Odrodzenia w Polsce. Równocześnie w Muzeum Narodowym otwarto wystawę, w 41 salach mieszcząca pamiętki z tych czasów.

Jakie zadania ma sesja, wyjaśnił uczynionym, w swym przemówieniu inauguracyjnym, wiceprezes "Rady Ministrów" Cyraniewicz. Trzeba zmienić pogląd na polskie Odrodzenie. Była ona przejawem "walki klasowej", prowadzonej przez sferę "postępów" przeciw "wstecznictwu magnatów i księżat Kościoła".

Uczni mają poza tym udowodnić, że ruch Odrodzenia w Polsce miał "źródła rodzime", to znaczy że wpływ europejskiego Zachodu na naszych myślicieli i pisarzy bynajmniej nie był tak znaczący. No i mają ciagle przypominać, że teraz, w dobie obecnej, Polska znów walczy o te same ideały — o sprawiedliwość społeczną i "obronę pokoju", oczywiście "nie sama, ale w wielkiej rodzinie narodów, urzeczywistniających najszlachetniejsze dążenia ludzkości".

Na dobro "wiceprezesa" należy zapisać, że — mając przed sobą audytorium inteligentne — nie powiedział ani, że Odrodzenie w Polsce spowodowały wpływy moskiewskie, ani, że dziś walczyć o "postępek" uczą Polaków Rosjanie. Ale kto wie, czy w rok po sesji, mającej udowodnić, że kultura polska nie rozwijała się w stałym powiązaniu z prądami umysłowymi Zachodu Europy, nie będzie sesji, mającej podparć tezę, że praojcowie nasi byli uczniami Kalmuków?

PRZYSPIESZYĆ TEMPO!

Prasa krajowa głośno domaga się od "rad narodowych" i placówek partyjnych na wsł energicznej akcji w kierunku przyspieszenia dostaw zboża organom państwowym. W przewidzianym terminie z "obowiązków" wywiał się tylko milion chłopów, a liczba powiatów, które przekroczyły 90 proc. planu — wynosi zaledwie 44.

Wygląda to niemal katastrofalnie. Toteż gazety komunistyczne wołają o "rozszerzenie pracy politycznej w gromadach", no i, rzecz jasna, o "koncentrację sił do skuteczniejszego przeprowadzenia wrogiej roboty kulaków i spekulantów".

WYDZIAŁY POLITYCZNE P.O.M.

W ścisłym związku z zwiększeniem nacisku na włościan, a raczej — ze zwiększeniem ucisku chłopów — znajdują się akcja, mająca za zadanie ożywić działalność "wydziałów politycznych" przy Państwowych Ośrodkach Maszynowych (P.O.M.), tych właśnie, które wspomagały — lub nie wspomagały — wieś pracą swych traktorów.

Urządowa "Trybuna Ludu" szeroko rozpisuje się o zadaniach tych wydziałów, a z tego, co pisze organ kompartii, wynika, że "wydziały polityczne" P.O.M. mają kontrolować pracę zarządów "spółdzielni produkcyjnych", czyli kolchozów, pilnować agronomów, bacznie śledzić za tym, jak się dzieje chłody i jak ustala plany na przyszłość.

Jednym słowem, mają być czynnym okiem, nie zostawiającym chłopów ani na chwilę samego i donoszącym natychmiast o każdym jego poruszeniu.

Donoszącym komu? No naturalnie, że nie Bezpiece! Bezpieka się dowie nie od nich bezpośrednio, a od tych "czynników wyżej postawionych", którym "wydziały polityczne" mają składać swe "regulacyjne raporty..."

M. POMIAN.

Wiadomości wojskowe

HISPANIA BĘDĄ BRONIĆ WATYKANU. — W ciągu długotrwałych rozmów, dotyczących się zawarcia traktatu hiszpańsko-amerykańskiego, jednym z najtrudniejszych zagadnień było, by Hiszpanie zgodzili się w razie wojny wysłać część sił poza granice swego kraju. W tej sprawie delegacja hiszpańska stale utrzymywała, że armia musi bronić swych granic i trudno jej będzie wyjść poza te granice. Zdaniem Hiszpanów, Stany Zjednoczone nie mogą być wciągnięte w wojnę dla zjednoczenia Niemiec, lub w Indochinach, czy jeszcze gdzieindziej. Tego rodzaju cele wojny nie interesują narodu hiszpańskiego, jego armia będzie broniła swych granic na Pirenejach i swych długich wybrzeży morskich, przez co zabezpieczy drogi komunikacyjne Zachodu.

To stanowisko delegacji hiszpańskiej staje się zrozumiałe, jeżeli weźmie się pod uwagę, że Hiszpania, z powodu sprzeciwu kilku państw, nie należy ani do Organizacji Narodów Zjednoczonych, ani do paktu Atlantyckiego.

Naraz szczęśliwa myśl nasunęła się delegatowi amerykańskiemu, który zapytał: "Co zrobicie, jeżeli Watykan będzie zagrożony?" "Będziemy go bronić", odpowiedzieli Hiszpanie. W tym wypadku delegacja hiszpańska mogła wyrazić swą zgodę, ponieważ na ród hiszpański jest głęboko i żarliwie religijny i uzna bez zastrzeżeń wysłanie wojska hiszpańskiego dla obrony Głowy Kościoła.

Po wyrażeniu tej zgody ustalono, że rząd hiszpański dla obrony Watykanu wyśle siedem dywizji. Oczywiście dywizje te nie udadzą się w razie wojny wprost do Rzymu, staną one prawdopodobnie we włoskich Alpach, gdzie obejmą część frontu włoskiego i dopiero w razie ewentualnego odwrotu będą się cofały na Rzym, by tam bronić Ojca Świętego.

Dzięki szczęśliwemu pomysłowi amerykańskiego delegata, siły zbrojne paktu atlantyckiego wzrosły o 7 znanych ze swej waleczności dywizji hiszpańskich.

ROK 1956 MA BYĆ KRYTYCZNY DLA POKOJU. — Tak ustalili Niemiec czy eksperci wojskowi. Ich zdaniem, w roku tym rozwój ekonomiczny państw satelickich ma osiągnąć wyznaczone mu poziom, ich armie mają być już uzbrojone w nowoczesne środki walki, a oficerowie pewni już politycznie. Po za tym Rosja będzie już posiadała wy starczający zapas bomb atomowych i wodnorodnych. Wobec tego Wschód w 1956 r. ma uzyskać przewagę nad Zachodem.

Tego rodzaju przepowiednie nie często się sprawdzają, natomiast często mają do osiągnięcia jakiś ukryty cel. W danym wypadku można przypuszczać, że Niemcom chodzi o to, by Francja zgodziła się na stworzenie armii niemieckiej i dlatego straszy się Zachód przyszłą przewagą Wschodu.

INDOCHINY. — Generał Navarre, naczelny dowódca sił francusko-wietnamskich, wykorzystał okres deszczowy, by powiększyć ilość swych wojsk i lepiej je uzbroić. Dziesięć batalionów francuskich, stacjonujących dotąd w Niemczech, powiększyło jej korpus ekspedycyjny, a dzięki pomocy amerykańskiej, zorganizowano szereg baonów wietnamskich.

W myśl zasady: "lepiej uderzyć, niż czekać na uderzenie", gen. Navarre rozpoczął już działania ofensywne na większą skalę. 15 października dwiema silnymi, składającymi się ze wszystkich rodzajów broni, rozpoczęto akcję przeciwko 304-iej i 320-iej dywizjom komunistycznym, znajdującym się w rejonie Thanh Hoa. Zajęto już znaczną część terenu, okupowanego przez komunistów, nieprzyjacieli w kilku punktach poniosł pewne straty, ponosi również straty i w materiale, jednak do większej bitwy nie doszło, bo komuniści, jak dotąd, uchylają się od niej.

Podobno dowództwo komunistyczne, wobec przewagi wojsk francusko-wietnamskich, zdecydowało nie angażować swych sił w wielkich bitwach, a zamiast tego wzmocnić jak najwydatniej działania partyzanckie.

K. R.

Stefan MOSZCZYŃSKI

Na marginesie zjednoczenia

Tak zwany szary człowiek niewiele rozumie z tych subtelności partyjno - politycznych, o które o ile nie rozbija się, to się zatrzymuje akcja jednościowa gen. Sosnkowskiego.

Kilku, czy kilkunastu poważnych polityków radziło przez szereg miesięcy. Zdawało się, że już porozumieli się we wszystkim i wszystko uzgodnili. I oto niemal w ostatniej chwili akcja jest zahamowana, bowiem to czy inne stronnictwo nie chce się zgodzić na ten punkt aktu zjednoczenia, który mówi o stosunku do osób świadomej i dobrowolicznie bez żadnej fizycznej konieczności współpracujących dłużej czy krócej z reżymem komunistycznym w Polsce.

Wobec tego, że tylko paru przywódców PSL na tę współpracę poszło (nie mówiąc o zdeklarowanych odszczepińcach), zagadnienie zamyka się więc tylko do nich. Jeżeli zaś mowa o przywódcach tej partii chłopskiej, to właściwie gra idzie tylko o osobę p. St. Mikołajczyka i prof. Kota, (Stalin wielkim budowniczym Polski), bowiem tylko oni ze świata wolnego poszli na usługi Kremla. PP. Bagiński i Korboński, którzy byli w Polsce, zerwali zarówno z reżymem, jak i z p. St. Mikołajczykiem, rozumiejąc, iż największym naszym dobrem na obczyźnie jest konstytucyjna ciągłość Państwa Polskiego.

Gdyby do tej ciągłości wrócił i p. Mikołajczyk, a tym samym przekreślił wszystkie swe błędne kalkulacje, sądzimy, że sprawa zostałaby bardzo szybko załatwiona. Ale cóż, kiedy p. Mikołajczyk żadnego ze swych błędów nie wyrzeka się, żadnego kroku nie cofa i staje przeciw wszystkim ugrupowaniom politycznym, widząc w sobie jedynie męża zdolnego wyzwolić Polskę.

P. Mikołajczyk nie znał Rosji, ani jej historii. Największym jego błędem było to, że zaufał bolszewikom w ogóle, a moskalom w szczególności. Tłumaczenia, że ten sam błąd zrobili Amerykanie czy Anglicy nie tłumaczy, bowiem Polacy mają tyle wieków doświadczeń, na tym odcinku: mylić się już im nie wolno.

W każdym razie zjednoczenie nie dochodzi do urzeczywistnienia z powodu właśnie osoby p. Mikołajczyka. I zapewne nie wracalibyśmy do tego tematu, gdyby nie odbijało się to rykoszetem i na naszym życiu, polskim we Francji.

Partie obowiązują karność. Co góra partyjna postanowi, doły — podoba się, czy nie podoba — muszą karnie wykonywać.

Stronnictwo, o którym wspomnieliśmy wyżej, jest członkiem Rady Politycznej i ma w terenie kilku poważnych i ruchliwych działaczy. I ci działają, z którymi na temat osoby p. Mikołajczyka, Jaity itp. zawsze byliśmy w zgodzie, z wymienionych powodów musieli stanowisko zmienić. No i naturalnie stanowisku nowemu dają wyraz w publicznych wystąpieniach.

Nie byłoby to zasadniczo groźne, gdyby ten węzeł nie wywoływał pewnego zamieszania w naszych szeregach. W nowej wersji bowiem odnosi się wrażenie, że potępieniem objęci są w zamian wszyscy peeselcowcy.

Byłby to sąd conajmniej fałszywy. Zwolenników i członków PSL we Francji znamy od lat i wiemy, co o nich sądzić. I, Bóg świadkiem, że dalecy jesteśmy od uważania ich za odszczepińców, a tym bardziej zdradców!

Ważymy dla przykładu górę PSL we Francji.

Kto może cokolwiek zarzucić p. przewodniczącemu Krawczykowi?

2 D. S. P.

W ubiegłą niedzielę odbyło się uroczyste poświęcenie i wręczenie przez Ambasadora Morawskiego sztantaru Koła Paryż Związku b. Żołnierzy 2-jej Dyw. Strzelców Pieszych.

Sprawozdanie z tej wyjątkowo pięknej uroczystości, w której wzięły udział również delegaci spisahów i Com battants Volontaires, podamy w numerze następnym.

REDAKCJA.

V.

Przyznajmy, że młoda kobieta miała najzupełniej wystarczające powody, by się ostatecznie zrazić do Towiańskiego.

Mąż Zofii Komierowskiej też przestał wierzyć w "Mistrza", gdy ten zabronił mu czytania Ewangelii, bo ta "umysł obalamuca".

Po powrocie do Paryża, jak czytamy w "Dzienniku" pod datą 17 maja, — "mąż mój wprost z wagonu pobiegł copredzej do Mickiewicza, aby go w najgorętszych słowach ubłagać o odwołanie tego, co w prelekcjach swoich w Sorbonie i Towiańskim wygłosił, daremnie jednak były wszystkie prósy". Mickiewicz stał niewzruszony przy swoim, mówiąc "niechaj każdy przyjdzie do tej wiedzy taką męką ducha, jak ja i ty przyszedłeś". Mąż... bolał nieskończenie, że duma i pycha wielkiego człowieka nie pozwala odwołać wygłoszonych przekonań. Ta zaś wiedza na nadzieję więcej go bolała, niż wszystkie poprzednie przeżycia. Nasz przyjaciel i codzienny zwykły goście rozperzeł się zupełnie, raz zapewne dla tego, że w domu nie prowadzimy kuchni, drugi raz za podniesioną bunt

W okresie gdy p. Mikołajczyk ferował w Polsce i podpisywał wyroki pozbawiające „obywatelstwa polskiego” bohaterów ostatniej wojny, gdy we współpracy z reżymem sekundował mu dziełnie rzecznik PSL „Narodowiec”, p. prezes Krawczyk tu we Francji bił się — w dosłownym tego wyrażu znaczeniu — z komunistami. Miało to miejsce w Marles les Mines, dokąd CZZP zaprosił delegatów Kongresu Polonii Amerykańskiej pp. Januszewskiego (dziś już nieżyjącego) i Nurkiewiczą. W wielkiej sali gości witała miejscowa Polonia. P. Krawczyk, przedawaj pocztowym sztantarom ze sztantarem Zw. T-stw Kulturarno-Oświatowych im. J. Piłsudskiego w ręce. Bandy komunistyczne przy pomocy miejscowego mera zebranie uniemożliwiły, przy czym nie obsesło się bez scen gwałtowych. I oto najmocniejszą i najbardziej do komunistycznych agentów przemawiającą odprawy dał właśnie p. prezes Krawczyk, załatwiając się z największymi krzykami o żołniersku i męsku.

Prezesa Krawczyka nikt i nigdy nie oskarżył o współpracę z reżymem i nikt go odszczepińcem nie nazwał.

To samo musi się powiedzieć o prezesie Kulpińskim.

Z p. Kulpińskim związały nas lata walki podziemnej, przeżyć i niebezpieczeństw. Był on jednym z najdzielniejszych okrajowych dowódców POWN, walczył czynnie przeciw Niemcom, a po wyzwoleniu był jednym z najenergiczniejszych działaczy Zw. Polaków we Francji i CZZP. Jako sekretarz okrajowy oddał Organizacji nieocenione usługi, bezkompromisowo występując przeciw agenturze komunistycznej i wysłannikom reżymowym. Prezes Kulpiński był zapisany na czarnej liście przez polityków warszawskich, trudno tedy oskarżać go o jakąkolwiek współpracę z reżymem. Piszący te słowa pamięta więc w Montceau les Mines na którym miejscowa Polonia, której p. prezes Kulpiński tak dzielnie przewodził, po-

tepiła Jaitę i domagała się powrotu do Polski Wilna i Lwowa.

Wszystko, co wyżej, działo się w okresie naiwnych złudzeń p. St. Mikołajczyka, którego lensowski odpowiednik zwywał nas do rozwiązania CZZP, zlikwidowania KTM i podporządkowania się reżymowym Radom Narodowym.

Wspomnę wreszcie trzeciego z emigracyjnych tużów peselowych, p. prezesa Szlapykę. Tego wytrawnego działacza i społecznika nikt chyba nie ośmielił się posądzić o jakikolwiek bądź kontakty z komuną. Przez ileż to lat p. Szlapyka był prezesem, zdaje się okrajowym, Zw. Robotników Polskich we Francji, a więc organizacją najbardziej znielawdzonej przez agencję komunistyczną: P. Szlapyka był również przez wiele lat prezesem KTM w Berlinie i w dużej mierze dzięki niemu mimo szaleństw w okresie Frontu Ludowego kolonia utrzymała swój na rodowo - społeczny stan posiadania, nie dając się rozbić kanciakom.

Tego typu ludzi w szeregach PSL we Francji znajduje się bardzo wielu. Są to ludzie bezkompromisowi, ludzie, dla których całość Państwa Polskiego jest kamieniem węgielnym działania politycznego, dla których Wilno z Najświętszą Marią Panną Ostrobramską i Lwów z cmentarzem Orląt są relikwiami i świętościami na rodowymi i którzy w okresie, gdy p. Mikołajczyk parałował układy oddające to miasto i ziemie Moskiewie, a jego organ lensowski zwywał nas do masowego powrotu do bierutstanu — nie byli w stronnictwie, bronili i Lwo i Wilna oraz domagali się całkowitej wolności dla Polski.

Ze dziś są ludowcami? Nie jest moją rzeczą szukanie powodów, które, sądzę, rozumiem; w artykule tym chciałem tylko podkreślić, że tacy ludowcy za pomocy pp. Mikołajczyków i Kotów odpowiedzialności nie ponoszą. Żal nam tylko, że słuchając dzisiaj tych panów — mylą się.

Stefan MOSZCZYŃSKI

Stowarzyszenie b. Polskich Kombatantów we Francji
uprzejmie zaprasza na
OBCHÓD ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI
który odbędzie się w środę 11-go listopada br. o godz. 17-tej w Domu Kombatanta w Paryżu, 20, rue Legendre, 17e.

PROGRAM PRZEWIDUJE:

Zagajenie ANTONIEGO BARAŃOWSKIEGO, przewodniczącego Rady Oddziału Francja S.P.K.
Przemówienie dra JÓZEFA ANDRZEJA TESLARA.
Koncert fortepianowy mistrza ZYGMUNTA DYGATA.

Studenci fundują stypendium

Dyrekcja Gimnazjum-Liceum w Les Ageux komunikuje:

Polski ośrodek akademicki przy Kolegium Wolnej Europy w Strasburgu, podjął inicjatywę stworzenia specjalnego Funduszu Stypendialnego dla uczniów i uczennic Pol. Gimn. Lic. Les Ageux. Pierwszymi szczęśliwymi stypendystą Funduszu, pochodzącymi z dobro wolnego opodatkowania się wszystkich polskich studentów ze Strasburga, łącznie z ich opiekunem naukowym — prof. d-rem Antonim Nowakiem — jest uczeń I. klasy licealnej Janusz Borowczak, jako kandydat twórców funduszu.

Piękna inicjatywa młodzieży akademickiej ze Strasburga jest tym miłsza szkole, iż prawie 25 proc. ofiarodawców stanowią b. wychowankowie La Courtime lub Les Ageux. W powstaniu bowiem takiego funduszu szkoła widzi nie tylko dowody silnych więzów, łączących ją z wychowankami, ale też fakt pełnego zrozumienia całej polskiej młodzieży akademickiej, jak istotnym dla całej emigracji jest zapewnienie stałego dopływu nowych kandydatów do niestety coraz silniej top-

niejących szeregów młodzieży akademickiej na obczyźnie.

Akcja stypendialna na rzecz młodzieży Les Ageux jest bardzo na czasie, w bieżącym bowiem roku na 12 kandydatów do szkoły, którzy możliwość rozpoczęcia nauki z braku środków uzależniali od znalezienia pomocy stypendialnej, zaledwie czterech taką pomoc istotnie znalazło. Stypendia te ofiarowali:

- 1) P. Edward Dąb ze St. Denis pod Paryżem (stypendium pełne à 12.500 fr. miesięcznie na utrzymanie w internacie i na koszty nauki).
 - 2) Kompania wartownicza nr 4128 z Verdun (stypendium pełne, jak wyżej).
 - 3) Kompania wartownicza nr 4508 z Nancy (stypendium na utrzymanie w internacie à 8.500 fr. mies.).
 - 4) Polski Ośrodek Akademicki w Strasburgu (stypendium jak wyżej).
- Podając powyższe do wiadomości i pod rozważę społeczeństwa, szkoła w Les Ageux na tej drodze składa wszystkim ofiarodawcom serdeczne Bóg zapłać!

«BALLADA»

Słowo "ballada" przywoływało mi dotąd na myśl jedynie pierwsze utwory poetyckie Mickiewicza, oparte na polskich tematach ludowych, oraz arcydziela muzyczne Chopina, w których pojawiają się, to i raz, motywy folklorne, zasłyszane w dzieciństwie, w dalekiej ojczyźnie.

A teraz dochodzą płyty "Ballada". Polskie płyty gramofonowe, wypuszczone przez firmę "Pavilon Record Co", 14, rue St-Louis en l'Ile, tuż obok księgarni "Libella".

Przebrałem je oto wszystkie, na omyłkę właśnie "gramofonie", który mi tak wtyka Kotwicz. Piszę więc pod bezpośrednim wrażeniem, starając się jednak zachować maksimum bezstronności.

Ale trudno! Pod względem technicznym, choć nie są to oczywiście tak modne dziś "microsilony" — kosztują zresztą równo 7 razy taniej — a normalne płyty na 78 obrotów — dorównują one najlepszym nagraniom "His Masters Voice" czy "Columbia". Żadnych szmerów, znakomita czystość tonu, doskonała prezentacja. Jeśli zaś chodzi o samą treść i o jej poziom, to również nie łatwo się o co "przyczepić". Wydaje się, że kierownicy młodzieży firmy bardzo trafnie ocenili potrzeby polskiego rynku emigracyjnego i puścili na pierwszy ogień takie nagrania, które dają gwarancję, że zostaną powitane z radością.

ZE SZWAJCARII

W niedzielę, dn. 8 listopada, zbiorą się znów licznie Polacy, zamieszkali w Szwajcarii, na wielką uroczystość obchodu kościuszkowskiego i święta Niepodległości 11 listopada w Solurze. — Obchód ten będzie miał miejsce pod egidą Zw. Org. Polskich w Szwajcarii i należących do Związku Towarzystw Niepodległościowych. Bogaty program obchodu opracowany został przez lokalny komitet organizacyjny w Solothurn pod przewodnictwem ref. kult.-ows. SPK, kol. Kazimierza Vincenza. W ramach tego programu przewidziano została m. in. Wystawa Książki Polskiej oraz prac artystów polskich w Szwajcarii.

W dniu 11 października rozpoczęło Koło Burgdorf serię miesięcznych zebrań, przerwanych na czas letni. — Przybyli goście w osobach prezesa Oddziału SPK Szwajcaria, kol. A. Wasunga i prezesa Klubu Polskiego w Bernie, p. H. Węgra, oraz licznie zebranych członków, przywitał prezes Koła kol. K. Konieczny. Żywe zainteresowanie i liczną dyskusję spowodował odczyt kol. Wasunga na temat: "SPK jako organizacja światowa — uwagi na tle Zjazdu SPK w Londynie". Smutną część zebrania stanowiło pożeganie opuszczających Szwajcarię członków Koła, koleżanki i kolegi M. i W. Ciesłów. Sekretarz Koła wręczył żegnającym gustownie opracowany album zawierający podpisy obecnych. Kol. Ciesła zapewnił w pięknych słowach, że chce dalej pracować dla SPK i dla uciemnionej Ojczyzny. Zebranie odbyło się w poważnym nastroju. Nie pozbawione jednak było życzliwości, a nawet chwilami zaciekłej dyskusji.

P. S. — Kol. Ciesła prosi wszystkich kolegów i znajomych, których nie miał sposobności osobiście pożegnać, o przyjęcie tą drogą jego zapewnienia, że ma nadzieję spotkać wszystkich członków w Ojczyźnie. Wyjazd jego do Stanów Zjednoczonych w celu szukania warunków życia stanowi jeden z etapów naszej wędrówki do Ojczyzny.

U Spadochroniarzy

W dniu 11 października br. odbyło się w Leven walne zebranie Związku Polskich Spadochroniarzy oddziału Szkolnego. Po udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, wybrano nowy zarząd w składzie: St. Muszyński — prezes, W. Harvey — wiceprezes, W. Sredziński — sekretarz, J. Górecki — skarbnik, M. Chirovski, St. Morkis, T. Roy — członkowie. Adres oddziału: "Coila cottage", Glenlyon road, Leven - fife, Scotland.

Oto "Rota". Soczysty baryton Mariana Kapuziaka — syna "starej" emigracji, nabiera prawdziwie przemijających akcentów, zwłaszcza na tle akompaniamentu orkiestry i chóru, bardzo nowocześnie pomyślanego, a zarazem pełnego siły i powagi.

Na drugiej stronie podobnie potraktowana, a pełna dynamizmu "Warszawianka".

Przypuszczam, że wkrótce płyta ta stanie się nieodzownym zakończeniem każdej patriotycznej akademii...

Seria płyt, nagranych przez znany chór Rudolfa Rygla, to najulubieńsze piosenki żołnierskie. Nie wyobrażam sobie byłego kombatanta, który by się nie rozczulił, słuchając melodii, tak blisko związanych z najchłubniejszymi latami jego życia.

Ale wydawcy płyt "Ballada" uderzają nie tylko w najgłębsze tony patriotyzmu. Przechodzą, na wychodźstwie, wzruszają nas głęboko i mniej patetyczne wspomnienia. Popularne tango, słyszane ongiś tam, w Kraju, ze słowami Hemara czy Jurandota, czyż nie każę, może trochę melancholijnie, przebrać się tyś tyś tam, nad Wisłą? Zwłaszcza, gdy śpiewa je Wiera Gran, o tak pełnym ekspresji głosie i tak wyrazistej dykcji. Starsi będą słuchali w zadumie, podczas gdy młodszy — to ich prawo — będą się miarowo kołysali w tańcu.

Wreszcie trzy ostatnie płyty: krakowiaki, oberki, poleczki, walczyki, z przysięgami Zbigniewa Krukowskiego, niezrównanego w roli "wodzireja". Tu znajdujemy się całkowicie w atmosferze polskiej — czysto polskiej — zabawy ludowej, z jej animuszem, z jej humorem, z jej weselością i beztroską, w atmosferze, którą pijemy łączywie, wśród dokuczliwych emigranckich kłopotów...

Tym rodakom, którzy jeszcze nie mają gramofonu czy "pick-up" — radzę, by je jak najspieszniej nabyli. 8 pierwszych płyt "Ballady" będą doskonałym zapoczątkowaniem kolekcji.

W. J.

LISTY DO REDAKCJI

HIENY CMENTARNE

Szanowny Panie Redaktorze,
"Jakość szacunku dla Zmarłych jest jakości wartości człowieka, na roku". Te słowa przypominają nam, jak często się obecnie profanuje pamięć Zmarłych, zasłużonych dla Polski. Ludzie bez zasad, bez poczucia honoru, o odrzucającej zarozumiałości i pysze w stosunku do swoich, o bezwstydnym służalczości wobec obcych — rzucają bez wahania niekwestionowane oszczerstwa, szkalując tych, którzy już nie żyją. Bezczeszczyli oni pamięć wielkich Zmarłych, już im niewygodnych. Jest to tym bardziej bolesne, że dokonują tego ludzie, pretendujący do przewodzenia, mający służyć przykładem!

Ludzie ci pragną — z imieniem Polski na ustach — skłócić rodaków, zniechęcić ich do Polski, upodlić ogół polski, szukający w ciężkich dniach walki z obcą przemocą oparcia i przykładu w poczynaniach zasłużonych Zmarłych.

Coś najwzwyż, aby zdrowe społeczeństwo polskie odseparowało się od tych szkodników i odwróciło od nich z pogardą. Obowiązek, brak przeciwności wyrządza nam duże krzywdy — wynaradawianie się, przede wszystkim młodzieży — co tak jasno przedstawił artykuł „Spójrzmy prawdziwie w oczy” w numerach „Syreny” z 10 i 17 października.

Pamiętajmy, że „upaść może i naród wielki, lecz zginać tylko podły”, a do tego właśnie, by zginął, prowadzi poczynania tych wielbicieli Jaity, tych hien cmentarnych, które obrzucają błotem pamięć zasłużonych Polaków.

„PIAST”
(nazwisko i adres znane Redakcji).

«SYRENA» w domu każdego kombatanta

Urok przeszłości

przeciwko Mistrzowi. Czasami tylko wpadnie jaki rozgorączkowany zapaleńca, wysypuje jak z rękawa grad obelg i przekleństw i nie zdejmując nawet kapelusza z głowy, ucieka na scho- dy".

Zbliżamy się do końca "dziennika". Oto jeszcze jeden interesujący ustęp: "27 maja. Dziś byliśmy u Państwa Adamów na herbacie. Bledny mój mąż tak rozżalony na poetę, że rozdrabniał swego ukryć nie jest w stanie. Co chwila próbuje jeszcze przekonać go o konieczności wygłoszenia publicznego słowa lub drukiem zaszychnych zmian, lecz poeta nieubлагany ani chce słyszeć o niczem. Ktoś z przybyłych przyniósł wiadomość o wirujących stolach, że tymi coraz więcej zajmują się ludzie. Poeta, lubujący się bardzo w rzeczach mistycznych, zasiadł natychmiast przy ciężkim dębowym stole, wzywając całe towarzystwo, aby za niego poszło przykładem. Obsiedliśmy stół, trzymając się za końce palców. Było nas osob 14, między nimi Boh-

dan Zaleski, Chodźko, Lenartowicz, jen. Wysocki, Goszczyński, Szulski, Rustejko, Zan, Nabelak, my i domow. Trzymaliśmy tak ręce przez pół godziny pośród zupełnej ciszy i uroczystego nastroju, stół jednak nie dawał żadnych szczególnych objaw, stał zupełnie nieruchomy, czym zniecierpliwiony poeta powstał, i my wszyscy poszliśmy za jego przykładem".

Wreszcie koniec. Zofia Komierowska dowiaduje się od lekarza, że zostanie matką i pisze:

"Na tym końcu notatki moje z wrażeń pierwszej poślubnej podróży otrzymały, wobec bowiem tak świętego uczucia jakiego w duszy mojej zabłysło, każde inne blednie. Bóg mnie darzył tak wielkim szczęściem, powołując do spełnienia najpiękniejszego dla kobiety obowiązku, że oddał wszystkie czyny, myśli, pragnienia, modlitwy — jed-nemu poświęcając celowi i usilnie pracować będę nad uszlachetnieniem duszy mojej, abym swemu dziecku żadnych wad i ujemnych stron mojej du-

szony nie przekazała w spuściźnie, i wielkiej łaski macierzyństwa stała się w zupełności godną".

Odkładam zeszyt o poźółkich kartach. Mistrz Radwan widzi me wzruszenie, uśmiecha się dobroliwie:

— Dawne dzieje...

— Lecz jakże bliskie, jak ze wszystkim, co czujemy, co myślimy — nierozdzielnie powiązane!

— Czyż mogło być inaczej! — szepce staszupek w zamyśleniu.

Wtem, doznaję dziwnego wrażenia. Staroświecki pokolk zapomniał się jakimis postaciami. Obok siwych pukli Radwana pojawia się lwia grzywa Paderewskiego, pojawiają się krzaczaste brwi Józefa Piłsudskiego... A oto, w szarym surducie, zapiętym do dołu — Adam Mickiewicz. Za nim, jeden przy drugim — Niemcewicz, Staszic, Kołłątaj... A oto Jan z Czarnolasu, a oto ksiądz Piotr Skarga, z rękami, wznies-

szonymi do góry. I jeszcze inni, ksią-żę Józef, Kościusko, Zawisza Czarny z Garbowa, Bolesław Chrobry, stary Mieszko... I wszyscy patrzą na mnie, podczas gdy, przy fortepianie, mledający Szopen gra etudę rewolucyjną... I wszyscy patrzą na mnie i jakby pytali:

— Czy aby dobrze strzeżesz dziedzictwa, jakieśmy ci pozostawili? Czy aby z wielkich naszych czynów, z szlachetnych porywów, a także ze słabości naszych i błędów, czyż z cnót naszych i grzechów wszystkie nauki wyciągnął?

A którzy z nich dodał jeszcze:

— Tam, nad Wisłą, wszelkie ślady dzieła naszego chcą zniszczyć. Chcą oderwać naród od korzeni, z których soków żyłodających czerpać... Liczymy na ciebie, na całą obecną Emigrację; wierzymy, że pamięć naszą od zagłady uchowacie, a tym samym Ojczyznę ocalicie. Polska bez nas — nie byłaby już przecie Polską!...

Zniknęli. A może — było to tylko przywidzenie? Szaby zloci jasny promień słońca. Przy fortepianie, mistrz Radwan gra:

"Jeszcze Polska nie zginęła Póki my żyjemy".

Wiktor JUNOSZA

20-ta ROCZNICA KOŁA LALLAING

W niedzielę 25 października br. Koło Lallaing Związku b. Wojskowych obchodziło 20 rocznicę istnienia. O godz. 9-tej, w miejscowym kościele odbyło się nabożeństwo na intencje Koła. Po południu o godz. 19-tej, w sali p. Ciszewskiego, prezes Koła otworzył uroczystą akademię, witając przybyłych gości, prezesa Federacji p. Kędzie z małżonką, skarbnika główn. kol. Felisiaka z małżonką, kol. Strutyńskiego, referenta dla spraw wojskowych i przedstawicieli prasy. Przemawiali również p. Szybownic, kol. Strutyński i kol. Felisiak. Pani Idkowiakowa i córka członka Koła b. Wojskowych z Lallaing wystąpiły z bardzo udanymi deklamacjami patriotycznymi. Kolonia polska w Lallaing jest jedną z najstarszych we Francji, bo pierwsi Polacy przybyli do Lallaing w 1912 roku.

Święto Niepodległości w Les Ageux

Tegoroczne Święto Niepodległości obchodzić będzie Polskie Gimnazjum-Liceum Les Ageux w środę, dnia 11 listopada, według następującego programu:

O godz. 9,30 nabożeństwo w miejscowej kościółku, O godz. 11,15 — Poranek szkolny w budynku szkolnym. Poranek wypełnia: przemówienie inż. J. Poniatowskiego, produkcje wokalne i sceniczne młodzieży szkolnej, oraz koncert muzyki Chopina z płyt, z interpretacją ks. prof. dra Grabowskiego.

Wszystkich rodziców, przyjaciół Szkoły oraz rodaków, którzy chcą spędzić kilka chwil zdaleka od ruchu miejskiego wśród młodzieży, w polskiej atmosferze, serdecznie zaprasza grono nauczycieli i młodzież Les Ageux.

Z T-wa Histor.-Liter.

Komisja Historyczna Towarzystwa Historyczno-Literackiego zawiadamia, że p. Szymon Konarski, członek Rady Międzynarodowej Akademii Heraldycznej w Paryżu, przedstawi rezultat swych badań nad zagadnieniem tytułów rodowych w Rzeczypospolitej Polskiej w dwóch komunikatach, a mianowicie: w sobotę, dnia 7 listopada: "Zagadnienie tytułów rodowych w Polsce Przedrozbiorowej"; w sobotę, dnia 14 listopada: "Tytuły rodowe szlachty polskiej w okresie od 1772 do 1939". Oba zebrania odbędą się w sali posiedzeń o godz. 17,30. Goście mile widziani.

TEKA RYSUNKÓW MARIANA BOHUSZA SZYSZKI

Spółeczność Akademicka USB ogłasza przedpłatę na Tekę Rysunków M. Bohusza-Szyszki, z przedmową dr Stefani Zahorskiej, w wykonaniu Oficyny S. Gliwy. Tekę ukazuje się w wersji polskiej i angielskiej i zawiera 16 plansz, tłoczonych na luźnych kartonach formatu 10x15 cali. Cena Teki w przedpłacie wynosi 900 franków, względnie 1 funt, przy czym nabywca, zgłaszający się w przedpłacie, otrzyma Tekę z wylączonym swoim nazwiskiem oraz planszami własnoręcznie podpisanymi przez autora. Przedpłata do dnia 20 listopada przyjmują: W PARYŻU: P. Jadwiga Dabulewicz, 9, rue Anatole de la Forge, Paris (17^e); W LONDYNIE: P. A. Ubrański, 3, St. Mark's Terrace, Peel Rd., N.W. 6.

JUŻ UKAZAŁO SIĘ 12 ZESZYTÓW (litery A-P) PODRĘCZNEJ ENCYKLOPEDII POWSZECHNEJ

którą nabywać można w prenumeracie. Cena zeszytu wynosi we Francji 325,- fr., w Anglii 7 sh., w Stanach Zjednoczonych Ameryki Półn. i innych krajach 1 dolara. Po zamknięciu prenumeraty cena będzie znacznie podwyższona. Prenumeratę wpłacać należy za 4, 6 lub 8 zeszytów. Całość obejmuje 20 zeszytów, które ukazują się co 3-4 tygodnie. Encyklopedia jest dziełem stałego użytku dla wszystkich i zastępuje całą bibliotekę, kształci, uczy, informuje. Prenumeratę wpłacać należy p. a. KSIĘGARNIA POLSKA W PARYŻU, 123, Bld St-Germain, Paris-6^e.

Swój do swego po swoje!

Nareszcie ukazała się doskonała, polska

WÓDKA czysta KRYSZTAŁOWA

Firmy Rogala et Cie.

24, RUE DE LANGUEDOC — PARIS (V).

(Halle aux Vins).

Telefon: DANton 73-34.

Poszukuje się reprezentantów w całej Francji.

KSIAŻKI, O KTÓRYCH SIĘ MÓWI...

HERLING-GRUDZIŃSKI G. Inny świat.	695,-
NAGLEROWA H. Sprawa Józefa Mosta.	695,-
NORWID C. K. Vade-Mecum.	1.000,-
STRASZEWICZ Cz. Turcyści z boćianich gniazd.	650,-
WERFEL F. Pieśń o Bernadecie. 2 tomy w opr.	1.500,-

Książki dostarcza na zamówienie:

"LIBELLA"

Składnica Książki Polskiej

12, rue St-Louis en l'Île, PARIS IV^e. — Telefon: DANton 51-09.

W POLSKIM DOMU POLSKA PLYTA

POLSKIE PŁYTY GRAMOFONOWE własnych nagrań.

PIEŚNI PATRIOTYCZNE I WOJSKOWE
POLSKIE MELODIE LUDOWE
MUZYKA LEKKA I TANECZNA

Zadajcie BEZPŁATNYCH ILUSTROWANYCH katalogów

pisząc do:

PAVILON RECORD Co.

14, RUE ST-LOUIS EN L'ÎLE — PARIS (4).

Najlepsi artyści

Najpiękniejsze melodie

Najstaranniejsze nagrania.

Należności b. żołnierzy

Drukujemy dalszy ciąg listy imiennej b. żołnierzy Armii Polskiej we Francji, którzy posiadają pieniądze do odebrania z podaniem daty i miejsca urodzenia oraz należnej kwoty. W interesie wymienionych leży, aby możliwie najszybciej napisali do:

Stowarzyszenia b. Kombatantów Polskich we Francji, 20, rue Legendre, Paris 17^e, podając swój adres obecny, na który pieniądze należy przesiać, jak również potwierdzić nam datę i miejsce urodzenia oraz zawiadomić, czy posiadają "Fiche de demobilisation" z Armii Polskiej pod dowództwem francuskim.

Wyrwas Władysław, ur. 27. 5. 1917 w Dąbrowie — 15.548 fr.; Pieniążek Ryszard, ur. 7. 1. 1921 w Radomiu — 15.088 gr.; Pazucha Stanisław, ur. 23. 4. 1915 w Śniatynie — 13.550 fr.; Kucharski Władysław, ur. 22. 8. 1909 w Chodorowie — 49.120 fr.; Mielicki Bolesław, ur. 7. 11. 1915 w Niwce — 24.277 gr.; Zieliński Kazimierz, ur. 28. 8. 1908 w Maczkach — 45.697 fr.; Witeczak Bolesław, ur. 1. 7. 1905 w Sandomierzu — 47.346 fr.; Cybulski Ludwik, ur. 26. 7. 1913 w Tyczynie — 48.733 fr.; Konfederak Walenty, ur. 10. 2. 1909 w Kowalach — 19.513 fr.; Kaźmierowicz Franciszek, ur. 2. 12. 1913 we Lwowie — 22.054 fr.; Ziemia Tomasz, ur. 19. 9. 1903 w Świętochłowicach — 22.544 fr.; Drobnina Franciszek, ur. 13. 12. 1901 w Skierniewicach — 36.291 fr.; Zerek Bronisław, ur. 10. 11. 1900 w Wolbro-

miu — 17.932 fr.; Oszust Wojciech, ur. 11. 12. 1912 w Łapczycach — 19.473 fr.; Lewicki Stanisław, ur. 23. 9. 1909 w Warszawie — 20.169 fr.; Rzeźnicki Marian, ur. 28. 9. 1919 w Kaliszu — 19.973 fr.; Dufnat Antoni, ur. 23. 2. 1910 we Lwowie — 19.704 fr.; Gunia Marian, ur. 1. 2. 1919 w Starej Soli — 18.082 fr.; Bergtal Karol, ur. 29. 12. 1907 w Warszawie — 16.666 fr.; Jakubiak Tadeusz, ur. 4. 11. 1914 w Warszawie — 4.239 fr.; Kolegowiec Stefan, ur. 26. 8. 1907 w Węgrzynowicach — 10.659 franków. (Dalszy ciąg nastąpi).

Święto Niepodległości w Lille

Okręg Północ Federacji Polskich Obojczyków Ojczyzny zaprasza całą Polonię z Lille i okolic na obchód ŚWIĘTA NIEPODLEGŁOŚCI, który odbędzie się w środę, dn. 11 listopada br. w Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale, według poniższego porządku dnia:

Godz. 9-ta: Msza św. w Kaplicy Polskiej w Lille;
Godz. 15,30: Akademia z bogatym programem artystycznym;
Godz. 18-ta: Zabawa taneczna przy dźwiękach zwiększonego zespołu orkiestry pod dyr. Czesława Krerowicza. Wstęp na akademię bezpłatny.

Satisfaite et Ravie elle vient de recevoir sa ménagère S.H.D. ELLE A PAYÉ SEULEMENT 1000 FR faites comme elle!

6 GARANTIES VOUS SONT OFFERTES (jamais une telle sécurité ne vous a été donnée)

- 1^o Certitude absolue d'obtenir la plus belle Orfèvrerie Française (Nous pouvons le prouver par expertise).
- 2^o Garantie totale d'une durée de 25 ANS sur le bulletin numéroté et enregistré.
- 3^o Poinçon de Maître Orfèvre sur chaque pièce.
- 4^o Vente directe de l'usine avec tous les avantages qu'elle comporte.
- 5^o Envoi à l'essai pendant 15 JOURS avec remboursement intégral si vous estimez n'avoir pas satisfaction.
- 6^o Argenture à 120 ou 130 grammes (teneur contrôlée) sur maillechort.

LE PLUS GRAND CHOIX DE STYLES COQUILLE, CLASSIQUE, MODERNES ET ANCIENS jamais présenté

EN 37 - 49 - 61 - 85 - 111 ET EN 176 PIÈCES ET CETTE MAGNIFIQUE ORFÈVRE EST MISE A VOTRE PORTÉE A DES CONDITIONS UNIQUES

- * Vous choisissez en confiance votre style.
- * Vous réglez 1000 fr. seulement en passant commande.
- * Vous comparez la qualité reçue et vous vous acquittez du solde par versements mensuels discrets, aux dates choisies par vous.

GRACIEUSEMENT UN MAGNIFIQUE ÉCRIN ASSORTI A VOTRE MÉNAGÈRE, VOUS SERA ADRESSÉ EN CADEAU

Vous avez une occasion UNIQUE d'embellir votre table tout en réalisant un EXCELLENT PLACEMENT. Retournez-nous donc le BON CI-DESSOUS dès maintenant.

BON à découper pour une demande gratuite de documentation complète N° 500 G

Veillez m'envoyer, sans engagement de ma part, la documentation offerte avec photograph. ie des modèles. Je serais intéressée par une composition de pièces, payable à CRÉDIT.

Nom et Prénoms.....
Profession.....
Adresse complète.....

SOCIÉTÉ D'HORLOGERIE DU DOUBS
106, Rue Lalayette, PARIS (Métro Poissonnière au Gare du Nord)

VISITEZ NOTRE MAGASIN, LE MEILLEUR ACCUEIL VOUS Y SERA RÉSERVÉ

CHCESZ POMÓC RODZINIE W KRAJU?

Każdy żądany artykuł (wysyłamy obecnie 18 typów paczek) oraz lekarstwa francuskie i zagraniczne (wykonujemy natychmiast wszystkie recepty krajowe)

— wyśle ci tanio, szybko, pewnie i na firmy odpowiedzialność, biuro: „Orania”, 16, rue Vezeley, Paris-8

Metzo: Villiers, St-Augustin. Telefon: LAB 88-90.

JEDYNA POLSKA FABRYKA WĘDLIN W PARYŻU kierowana przez byłych kombatantów

„REX”
16, rue des Boucheries, St-Denis (Seine). Tel.: PLA 05-54
ROK ZAŁOŻENIA 1929.

Poleca wszystkie wędliny polskie w najlepszym gatunku, wyrabiane przez specjalistów dyplomowanych z Polski. SPRZEDAŻ WYŁĄCZNIE HURTOWA I EKSPORT.

Żądajcie wyrobów firmy „REX” w pierwszorzędnym sklepach francuskich i rosyjskich, a szczególnie w jedynym polskim sklepie spożywczym w Paryżu, pod kierownictwem p. Lebiody: 4, rue de Fourcy, Paris 4^e. — Métro: Saint-Paul.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: 20, rue Legendre — Paris (17^e)
Telefon: WAGram 00-45. Konto pocztowe: C.c. Paris 5507-30

OGŁOSZENIA: 1 cm 1-lamowy 180 fr. W tekście 50%, na 1-ej stronie 100%, drożej. Przy 1-ych kolejnych ogłoszeniach 25% rabatu. DROBNE OGŁOSZENIA: Poszukiwania pracy: 100 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 20 fr. Zaoferowanie pracy: 200 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 40 fr. Sprzedaż-kupno: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 50 fr. Matrymonialne: 300 fr. za 3 wiersze, za każdy dalszy 70 fr. — Rekopisów Redakcja nie zwraca. Za treść ogłoszeń Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

no. (Druk) S.N.I.E., 32, rue de Ménilmontant Paris 20^e. — Dir.-Gérant: Inż. M. Jerafiński

2 D. S. P. Lille

Zarząd Koła Lille Zw. b. Żoim. 2-eg DSP zawiadamia, że walne zebranie Koła odbędzie się w niedzielę 8 listopada o godz. 15,30 w pierwszym terminie, o 16-iej w drugim terminie, w Domu Kombatanta w Lille, 107, rue Royale, Sympatycy mile widziani.

MULHOUSE. — Sekcja F.R.E.P. i F.O. zwołują swe zebranie miesięczne w niedzielę 8 listopada br. w lokalu Okręgu C.Z.P., przy 14, rue Linné, Początek o godz. 14. Obecność wszystkich członków jest pożądana, a to z powodu omówienia urzędzenia Gwiazdki dla dzieci członków.

MULHOUSE. — Sekcja F.R.E.P. urzędują w sobotę 14 listopada w sali "Gai Robinson" przy ul. Brunstatt 103, Mulhouse-Dornach, wielki bal jesienny z loterią fantową i niespodziankami. Przygrywać będzie doborowa muzyka. Początek o g. 20-tej.

TOURS. — Polacy z Tours i okolicy, zgromadzeni na zebraniu Koła Zw. Rez. i b. Wojsk., uchwalili rezolucję, protestującą przeciwko gwałtom w Polsce, żądającą przywrócenia wolności wszystkim zaaresztowanym kapłanom, oraz zwracającą się do wszystkich narodów cywilizowanych z apelem, ażeby wreszcie zdobyli się na wysiłek i zmusił bolszewików do dania narodowi polskiemu takich warunków, ażeby mógł sam o sobie stanowić.

PIENNES. — Wobec tradycji obchodzenia uroczystości 11-listopadowej razem z Francuzami, Koło Rez. i b. Wojsk. w Piennes już otrzymało zaproszenie miejskich władz francuskich, do wzięcia udziału w powyższym święcie. Program jest następujący: — Godz. 10: Zbiórka Towarzystw, wymarsz pod pomnik, gdzie nastąpią składanie wieńców, przemówienia, odegranie hymnów itd.; Godz. 11: Uroczyste nabożeństwo, po nabożeństwie wymarsza na cmentarz; Godz. 12,30: Zakonczenie obchodu, bankiet w którym członkowie Koła b. Wojsk. biorą udział. Godz. 20: Wielki bal w sali Progres.

Rodacy! Wzorem lat ubiegłych, — przybędźmy licznie na to święto.
Zarząd Koła.

MERLEBACH-FREYMING. — Koło Rez. i b. Wojsk. oraz Koło Przyjaciół Harcerzy, w dniu 11 listopada urządzają wspólnie obchód Listopadowy, połączony z teatrem. Program uroczystości: 8-ma rano Msza św. w kościele parafialnym w Merlebach za poległych żołnierzy polskich podczas 1-iej i 2-iej wojny światowej. Godz. 14,30: Akademia na sali p. Normanda w Freyming, na której będzie występ Zuchów z Cité de la Chapelle, ZHP z Merlebach i Creutzwald, oraz odegrana będzie przez zespół teatralny z L'Hopital sztuka pod tyt. "Kwatera nad Atlantykami".

Prosimy o przysianie sztandarów na Mszę św.
Tudrej.

HUMOR

Cynik

Dwóch przyjaciół spotyka się po dzieiesięciu latach niewiedzenia. Mówią o wspólnych znajomych.
— Czy pani Klara wciąż jeszcze jest tak samo piękna? — zapytuje jeden.
Na co otrzymuje odpowiedź:
— Owszem. Tylko teraz potrzebuje na to więcej czasu.

BIURO PRAWNIKA

Abs. prawa Uniwersytetu Poznańskiego, doświadczony emigranta od 1924 we Francji.

TEUMACZENIA URZĘDOWE ważne w całej Francji: sprawy: Metryk, ślubów, naturalizacji, pełnomocnictw na kraj, procesów sądowych, sprostowań nazwisk, spraw rodzinnych, rent, dipisów, paszportów, podań do Ministerstw, Prefektur, Konsulatów Amerykańskich i innych itp.

Piszcie z zaufaniem, odpowiadz natychmiast.
Expert-Traducteur-Juré
Mr. M. JAROSZYK
34, Rue de Maubeuge, 34
PARIS 9^e.
Telefon: TRU 68-88.
Métro: Cadet lub Richelieu-Drouot.

PRZEDSTAWICIELSTWA

Francja Północna: Inż. Eugeniusz Tuszewski, 107, rue Royale, Lille (Nord). Tel. 558-50.
Belgia i Luksemburg: M^{me} Janina Korab-Brzozowska Csa-ky, 62, rue Vanderkinderere, Uccle-Bruxelles, c.c.p. 7315.20.
W Brytanii: Zarząd Gł. S.P.K. (dla "Syreny"), 18-20 Queen's Gate Terrace, London S.W.7., gotówka lub Postal Order.
Szwajcaria: Mr. Rakowski Janusz, Winterthur/Zeh, Stadt-hausstr. 97.
Stany Zjednoczone A.P.: Gryf Publications, 808 Wager St., Utica, N.Y.

Warunki prenumeraty:
We Francji: Rocznie 800 fr., półrocznie 400 fr., kwartalnie 200 fr. Pojed. numer 20 frs. Zmiana adresu 30 franków.
W Belgii: Rocznie 170 fr., półrocznie 86 fr., kwartalnie 45 fr., miesięcznie 15 fr., pojedynczy numer 4 fr.
W Anglii: Rocznie £ 1.6.0, półrocznie 13 sil., kwartalnie 6 sh. 6 d. Numer pojedynczy 6 d.
W Szwajcarii: Rocznie 12 fr.szw., półrocznie 6 fr.szw., kwartalnie 3 fr.szw.
W Niemczech: Rocznie 20 DM., półrocznie 10 DM., kwartalnie 5 DM., numer pojed. 50 pfen.